Rok II. Warszawa, dnia 31 maja 1925 r. Nr. 20 (28).

GŁOS OFICERA REZERWY

TYGODNIK ILUSTROWANY SPOŁECZNY BEZPARTYJNY

ORGAN CENTRALNEGO ZARZĄDU ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Siła zbrojna Rzeszy Niemieckiej.

Liczebność, organizacja i uzbrojenie sił wojskowych, lądowych i morskich, Rzeszy Niemieckiej są następstwem postanowień **traktatu wersalskiego.**

Traktat ten ograniczył wojsko lądowe Niemiec do **100.000** ludzi (w tem **4.000** oficerów), marynarkę wojenną — do **15.000** ludzi (w tem **1.500** oficerów). Nie wolno Niemcom posiadać łodzi podwodnych, lotnictwa wojennego (lądowego i morskiego), czołgów, artylerji kalibru ponad **10,5 cm.** i urządzeń do prowadzenia walki gazowej. Siły marynarki wojennej mogą wynosić conajwyżej **6** okrętów linjowych (pancerników), **6** krążowników lekkich, **12** kontrtorpedowców i **12** torpedowców (przyczem ograniczono ich pojemność i uzbrojenie), nie licząc statków pomocniczych i łodzi silnikowych. Zarazem określono ilość broni, którą może posiadać wojsko i marynarka; wyrób jej dozwolono, tylko w pewnych, nielicznych wytwórniach, a wwóz i wywóz broni, amunicji i wszelkiego rodzaju sprzętu wojennego również uległy poważnym ograniczeniom. W **50-cio** kilometrowej strefie na wschód od Renu nie wolno Niemcom posiadać fortyfikacyj ani też utrzymywać załóg wojskowych. Wielki Sztab Generalny, Akademja Wojenna, korpusy kadetów — zostały zniesione; zezwolono jedynie na utworzenie t. zw. szkół broni (**Waffenschulen**), kształcących oficerów poszczególnych rodzajów broni. Zakazane są wszelkie przygotowania mobilizacyjne; szkołom, uniwersytetom, stowarzyszeniom b. wojskowych, towarzystwom sportowym, turystycznym i t. d. nie wolno zajmować się sprawami wojskowemi. **Powszechna i obowiązkowa służba wojskowa jest w Niemczech zniesiona.** Zarówno wojsko lądowe jak i marynarka wojenna są uzupełniane drogą zaciągu ochotniczego, przyczem szeregowi są obowiązani do służby **12-to** letniej, oficerowie do **25-cio** letniej. Przedterminowe zwolnienie może nastąpić jedynie w wyjątkowych wypadkach; ilość takich zwolnień nie może przekraczać **5 proc.** zwolnień normalnych (t. j. po wysłużeniu pełnego okresu) przypadających w danym roku.

*

Siła zbrojna Rzeszy Niemieckiej (**Reichswehr**) dzieli się na wojsko lądowe (**Reichsheer**) i marynarkę wojenną (**Reichsmarine**). Najwyższe zwierzchnictwo nad nią przysługuje prezydentowi państwa (**Reichspräsident** — obecnie **marsz. v. Hindenburg**) za pośrednictwem ministra obrony Rzeszy (**Reichswehrminister** — obecnie **dr. Gesler**). Faktyczne jednak dowództwo sprawują: nad wojskiem — szef Kierownictwa Wojska (**Chef der Heeresleitung** — obecnie **gen. v. Seekt**), nad marynarką — szef Kierownictwa Marynarki (**Chef der Marineleitung** — obecnie **adm. Behnke**).

*

Wojsko lądowe składa się z **7 dywizyj piechoty i 3 dywizyj kawalerji.** Pierwsze składają się ze wszystkich rodzajów broni, drugie wyłącznie z kawalerji. Dowódcy dywizyj piechoty są zarazem dowódcami wojskowych okręgów terytorjalnych (**Wehrkreis**) i w razie ogłoszenia stanu wyjątkowego posiadają na ich obszarze pełnię władzy. Podział terytorjum Rzeszy na okręgi wojskowe jest następujący:

Okręg Nr 1 — dowództwo w Królewcu — obejmuje terytorja na wschód od Wisły,
Okręg Nr. 2 — dowództwo w Szczecinie — obejmuje Pomorze, Meklemburgję, Szlezwik, Hamburg i Lubekę,
Okręg Nr. 3 — dowództwo w Berlinie — obejmuje Brandenburgję i Śląsk,
Okręg Nr. 4 — dowództwo w Dreźnie — obejmuje Saksonję,
Okręg Nr. 5 — dowództwo w Sztutgardzie — obejmuje Turyngję, Hesję, Wirtembergję i Badenję,
Okręg Nr. 6 — dowództwo w Monasterze — obejmuje Hannower, Brunświk, Oldenburg, Bremę i Westfalję,
Okręg Nr. 7 — dowództwo w Monachjum — obejmuje Bawarję.

Dywizje piechoty 1—4 oraz kawalerji 1 i 2 podlegają dowództwu grupy czyli korpusu (**Gruppenkommando**) Nr. 1 w Berlinie, dywizje piechoty 5 — 7 oraz 3 dywizja kawalerji — dowództwu grupy Nr. 2 w Kassel. Dodać należy, że szczegółową organizację tych dywizyj wraz z etatami personalnemi i materjałowemi podają **aneksy** do traktatu wersalskiego.

Wojsko niemieckie ma charakter **jednolity** w tem znaczeniu, że wszystkie oddziały posiadają identyczną organizację, są jednolicie umundurowane i podlegają jednemu dowództwu. Jednakże zachowany jest **krajowy** charakter poszczególnych oddziałów przez uzupełnianie ich, o ile możności, żołnierzami pochodzącemi z danego kraju oraz

przez noszenie na czapkach i hełmach obok t. zw. kokardy państwowej **(Reichskokarde)** także godeł krajowych. Specjalnie wyznaczeni oficerowie sztabowi, t. zw. komendanci krajowi **(Lendeskommandante)** baczą na utrzymanie tego krajowego charakteru oddziałów i na uwzględnianie przez administrację wojskową interesów gospodarczych poszczególnych krajów.

*

Marynarka wojenna dzieli się na **flotę morza Północnego** (dowództwo i podstawa operacyjna w **Wilhelmshaven)** i **flotę morza Bałtyckiego** (dowództwo i podstawa operacyjna w **Kilonji).** Ilość okrętów jest w obydwóch flotach prawie równa. Ponieważ podstawy obydwóch flot są położone u wylotów kanału Kilońskiego, łączącego morze Północne z Bałtyckiem, przeto flota jednego morza może być szybko przerzucona na drugie i odwrotnie. Wszystkie pomocnicze zakłady marynarki wojennej (szkoły, arsenały, stocznie i t. d.) są również położone w pobliżu wspomnianego kanału.

Siły morskie uzupełniają specjalne oddziały obrony nadbrzeżnej, każdy złożony z 3-ch kompanij piechoty i kompanji c. k. m. Dowództwo tych oddziałów na wybrzeże bałtyckie mieści się w **Stralsund,** na wybrzeże morza Północnego — w **Wilhelmshaven;** same zaś oddziały są rozmieszczone w następujących miejscowościach nadbrzeżnych (będących zarazem portami marynarki wojennej): 1) Świnoujście, 2) Wilhelmshaven, 3) Kilonja, 4) Cuxhaven, 5) Pilawa, 6) Emden, zatem w równej ilości na wybrzeżach obydwóch mórz.

W przeciwieństwie do wojska lądowego, marynarka wojenna nosi na czapkach wyłącznie kokardę państwową; marynarze pochodzą z całego terytorjum Rzeszy (oczywiście przedewszystkiem z okolic nadmorskich) bez względu na przynależność krajową.

*

Należy stwierdzić, że Niemcy kładą stanowczo silniejszy nacisk na wojsko lądowe, niż na marynarkę wojenną. Być może, gra tu role świadomość, że w przyszłej wojnie wypadnie się mierzyć z wrogiem przedewszystkiem na lądzie; z drugiej strony łatwiej jest, posiadając dobre kadry, broń i ludzi, zaimprowizować wojsko niż stworzyć marynarkę, gdyż w tej ostatniej ogromną rolę odgrywa materjał pływający a tego stworzyć na poczekaniu nie można.

To też poniższe uwagi będą dotyczyły w pierwszym rzędzie wojska lądowego, aczkolwiek odnoszą się również i do marynarki wojennej, chyba, że zaprzecza temu natura dotykanego tematu.

Zresztą, z naszego punktu widzenia, zapoznanie się z lądowem wojskiem niemieckiem ma daleko większe znaczenie niż z marynarką Rzeszy, gdyż o działaniach morskich w większym stylu nie możemy narazie myśleć a obrona wybrzeża z lądu



SPRAGNIENI malował Wojciech Kossak

wiąże się dla nas raczej z zagadnieniem taktyki ogólnej niż morskiej.

*

Dzięki długiemu okresowi służby czynnej i wytrwałemu dążeniu do „zastąpienia ilości jakością“ wyszkolenie wojska niemieckiego stoi na **bardzo wysokim poziomie.** Za cel postawiono sobie aby każdy **szeregowiec** mógł pełnić funkcję **podoficera,** każdy **podoficer—dowodzić kompanją** (szwadronem, baterją), a każdy oficer (nawet młodszy) — **oddziałem broni połączonych.** Tu należy wspomnieć, że szeregowców jest stosunkowo niewielu, gdyż zaledwie **36.000,** a więc wypada prawie **2** szarże na **1** szeregowca.

Specjalny nacisk położono na **walkę broni połączonych,** na t. zw. **walkę wstrzymującą** i na **działania nocne.** W r. 1921 ukazał się regulamin „Dowodzenie i walka broni połączonych“ (Führung und Gefecht der Verbundennen Waffen), opracowany na podstawie doświadczeń wojny światowej, który jest syntezą współczesnej niemieckiej doktryny wojennej. Oficerowie a nawet szeregowi odbywają dłuższe staże w innych rodzajach broni celem zapoznania się z ich organizacją i sposobem działania. Są prowadzone częste ćwiczenia w terenie i manewry, przyczem zakazany Niemcom sprzęt wojenny (np. czołgi) jest **pozorowany.** W braku lotnictwa wojskowego w manewrach biorą udział płatowce wypożyczane od cywilnych przedsiębiorstw komunikacji lotniczej. Ponadto prasa i literatura wojskowa ciągle omawia postępy techniczne i użycie taktyczne zakazanego Niemcom sprzętu wojennego, a nawet istnieją specjalne czasopisma poświęcone tej dziedzinie np. **„Die Schwere Artillerie“** (Ciężka Artylerja), **„Der Kampfwagen“** (Czołg) i inne. Droga do stopnia oficerskiego jest bardzo długa i ciężka; kandydat **z maturą** może zostać oficerem w najlepszym razie po **4 i pół** latach służby wojskowej, kandydat **bez matury** — po **6-ciu** latach. Niezliczone egzaminy poprzedzając nominację na podporucznika pozwalają na ogromną selekcję kandydatów; to też bardzo niewielu z nich dochodzi do celu swych dążeń. A nawet uzyskanie stopnia oficerskiego nie uwalnia od częstych kursów i egzaminów, od których uzależnione są dalsze awanse. Podobnie ma się rzecz z podoficerami a nawet z szeregowcami.

*

Niewspółmierność sił zbrojnych Rzeszy do jej obszaru, zaludnienia i możliwości finansowych pozwala wyposażyć te siły materjalnie **znacznie lepiej** niż przed wojną, gdy Niemcy utrzymywały **8 razy** liczniejsze wojsko i marynarkę. I tak jest w istocie. Porównywając budżety z r. 1914 i z r. 1925 widzimy, że gdy w r. 1914 przeciętne wydatki na 1 żołnierza wynosiły **1612,68 mk.** a na jednego marynarza — **6048,50 mk.,** to w r. 1925 wynoszą odpowiednio **4000 i 9533,33 mk.** A przytem budżet wojskowy Rzeszy stale wzrasta, bo gdy w r. 1924 wynosił **450** miljonów zł. mk. (w tem **103 miljony** na marynarkę wojenną), to w roku bieżącym zamyka się cyfrą **561** miljonów (w tem **143** miljony na marynarkę).



ZLOT HARCERSKI CHORĄGWI WARSZAWSKIEJ. — Zbiórka w Łazienkach.

Nie wdając się w szczegółowe rozpatrywanie materjalnego wypasażenia wojska niemieckiego, zwrócę tylko uwagę na pewne typowe zjawisko: Reichswehr posiada **50,000** koni, a więc **1** konia na **2** ludzi; w innych wojskach przeciętnie wypada **1** koń na **5** ludzi. Porównanie tych dwóch stosunków da nam pojęcie o tem, jak wygląda wyposażenie w sprzęt **techniczny i pomocniczy.**

Ochotnicy do siły zbrojnej Rzeszy muszą posiadać obywatelstwo niemieckie, nieposzlakowaną przeszłość, wiek **17—23** lat, silną i zdrową budowę ciała, wzrost conajmniej **1,54** m. oraz być nieżonaci. Zaciąg (o ile są wolne miejsca) odbywa się dwa razy do roku: 1 kwietnia i 1 października. Ochotnik ma prawo **wyboru** rodzaju broni a nawet oddziału w którym pragnie służyć, zostaje jednak on przydzielony po odbyciu podstawowego **wyszkolenia** w specjalnym bataljonie szkolnym **(Ausbildungsbataillon).**

W służbie karność jest przestrzegana bardzo ściśle. Władza dyscyplinarna przełożonych jest znacznie **większa** niż w wojsku cesarskiem, przyczem zasługuje na uwagę szczegół, iż mogą oni nakładać **kary pieniężne.** Sądownictwo wojskowe **nie istnieje;** za wszystkie przestępstwa żołnierze podlegają **cywilnym sądom karnym,** które ferują bardzo surowe wyroki.

Z drugiej jednak strony, wobec **12-to** letniego okresu służby i zaciężnego charakteru siły zbrojnej, pozostawiono jej członkom po za służbą **większą swobodę** niż w wojskach o krótkoterminowej a obowiązkowej służbie. A więc częste urlopy, wysoki żołd, dobre ubranie, smaczne, obfite i urozmaicone pożywienie, estetyczne i wygodne kwatery, czytelnie, bibljoteki, kasyna, boiska sportowe i t. d. Żołnierzom wolno należeć do wszelkich stowarzyszeń, z wyłączeniem jednak **politycznych;** nie posiadają również **prawa wyborczego** a wszelka działalność polityczna jest im jak **najsurowiej wzbroniona.**

Z tych samych względów udzielono żołnierzom pewnych przywilejów i w sprawach związanych bezpośrednio ze służbą. Mianowicie, w związku z powiększeniem władzy dyscyplinarnej dowódców, znacznie rozszerzono **prawo** podwładnych do **zażaleń** a nawet wprowadzono instytucję wybieralnych mężów zaufania **(Vertrauensleute),** mających **pośredniczyć** w zatargach między przełożonymi a podwładnymi oraz **komunikować** pierwszym życzenia tych ostatnich. Jednakże ta instytucja **nie przyjęła** się należycie, gdyż przeczy tradycjom i duchowi wojska niemieckiego, ściślej pruskiego, które, jak to poniżej przedstawię, **nie uległy żadnej zmianie.**

Władze wojskowe dbają również o to, aby zapewnić **wysłużonym** żołnierzom odpowiedni **byt materjalny.** Wobec dużej stosunkowo liczby takich żołnierzy (w stosunku do ilości podoficerów zawodowych przed wojną) nie wszystkich uda się ulokować na posadach państwowych; należy więc o ile możności przygotować ich do wolnych zawodów. Istnieją prowadzone przez wojskowość **szkoły zawodowe,** w których żołnierz podczas odbywania służby może się praktycznie wykształcić na kupca, rzemieślnika lub rolnika. Ponadto przewidziane jest udzielanie odpraw pieniężnych, zapomóg i długoterminowych pożyczek na założenie **własnego warsztatu pracy.**

*

Na uwagę zasługuje szczegół, że każda **kompanja, szwadron** lub **baterja** dzisiejszego wojska niemieckiego odpowiada określonemu **pułkowi** dawnego wojska cesarskiego i uważa się za **spadkobierczynię jego tradycji.** Np. 1 kompanja 9 pułku piechoty nawiązała do tradycji 1 pułku gwardji pieszej, 3 szwadron 3 pułku kawalerji — 10 pułku huzarów i t. d. Te kompanje, szwadrony, baterje obchodzą **święta** odpowiednich dawnych pułków (na które przybywają wszyscy dawni żołnierze) zapoznają się z ich **historją,** umieszczają w swych koszarach **tablice** lub stawiają **pomniki** ku czci poległych żołnierzy tych pułków i t. d. Pozatem są rozlokowane przeważnie w dawnych garnizonach swych „poprzedników“ co wpływa na wyrobienie podobnej opinji także wśród **ludności cywilnej.** Słowem, tradycje dawnego wojska cesarskiego **żyją i są pielęgnowane** w nowem wojsku republikańskiem, a wraz z niemi — myśl **odwetu,** zemsty za doznaną porażkę.

Podobne stosunki panują w marynarce wojennej, gdzie okręty noszą **dawne** nazwy. Nowozbudo-



Uroczystość otwarcia obozu ćwiczebnego artylerji w Rembertowie dnia 30 z. m. Msza święta.

wanemu krążownikowi nadano nazwę **„Emden“,** na pamiątkę krążownika o tejże nazwie zatopionego podczas wojny światowej, a jego „chrzestną matką“ była wdowa po dowódcy tego zatopionego okrętu. Należy przypuszczać, że taka procedura będzie stosowana i do innych nowobudowanych okrętów na miejsce wycofywanych starych.

Na zakończenie należy dodać, że nowe wojsko „traktatowe“ było w Niemczech początkowo mało popularne. Wpłynął na to może najwięcej zaciężny charakter wojska i brak rezerwistów **(rezerwa bowiem nie istnieje),** którzy dawniej, odbywając perjodyczne ćwiczenia, stanowili naturalny łącznik między wojskiem a cywilnem społeczeństwem.

Jednakże z czasem stosunki zmieniły się na lepsze i dziś wojsko **„traktatowe“** jest uważane za **spadkobiercę** „starego“, za **skarbnicę** jego tradycyj, za **kadrę** do stworzenia, gdy nadejdzie odpowiednia chwila, wielkiej armji narodowej, która **„zmyje hańbę traktatu wersalskiego“.**

W urobieniu takiej opinji niemałą rolę odegrała umiejętnie przeprowadzona **propaganda,** zarówno w prasie i literaturze fachowej, jak i cywilnej. Powstały nawet specjalne **czasopisma** poświęcone popularyzacji zagadnień i wiedzy wojskowej wśród szerokich warstw społeczeństwa, jak np. **„Kriegskunst in Wort und Bild“** (Sztuka wojenna w słowie i obrazie). Na uwagę także zasługuje wielkie propagandystyczne wydawnictwo o nowem wojsku pod tytułem **„Die Deutsche Wehrmacht in Wort und Bild“.** (Niemiecka siła zbrojna w słowie i obrazie), z którego, między innemi, pozwoliłem sobie zaczerpnąć kilka danych do niniejszego opracowania.

Jerzy Biernacki.

Włoskie wozy motorowe „Pavesi“ w Polsce.

c. d

Próby traktorów „Pavesi“ w Rembertowie.

Prawie co rano, w weselu przeczystego powietrza, pod słońcem, które już wysoko stoi nad jasnym horyzontem, suną maszyny w kierunku Rembertowa. Mniej nierówną wydaje się kamienista szosa, wiodąca do Grochowa, tak szybką jest jazda na pole prób.

Przyjazd, powitania, wymiana słów, wydawanie dyspozycji, i maszyny już stają do walki z kolejnemi przeszkodami.

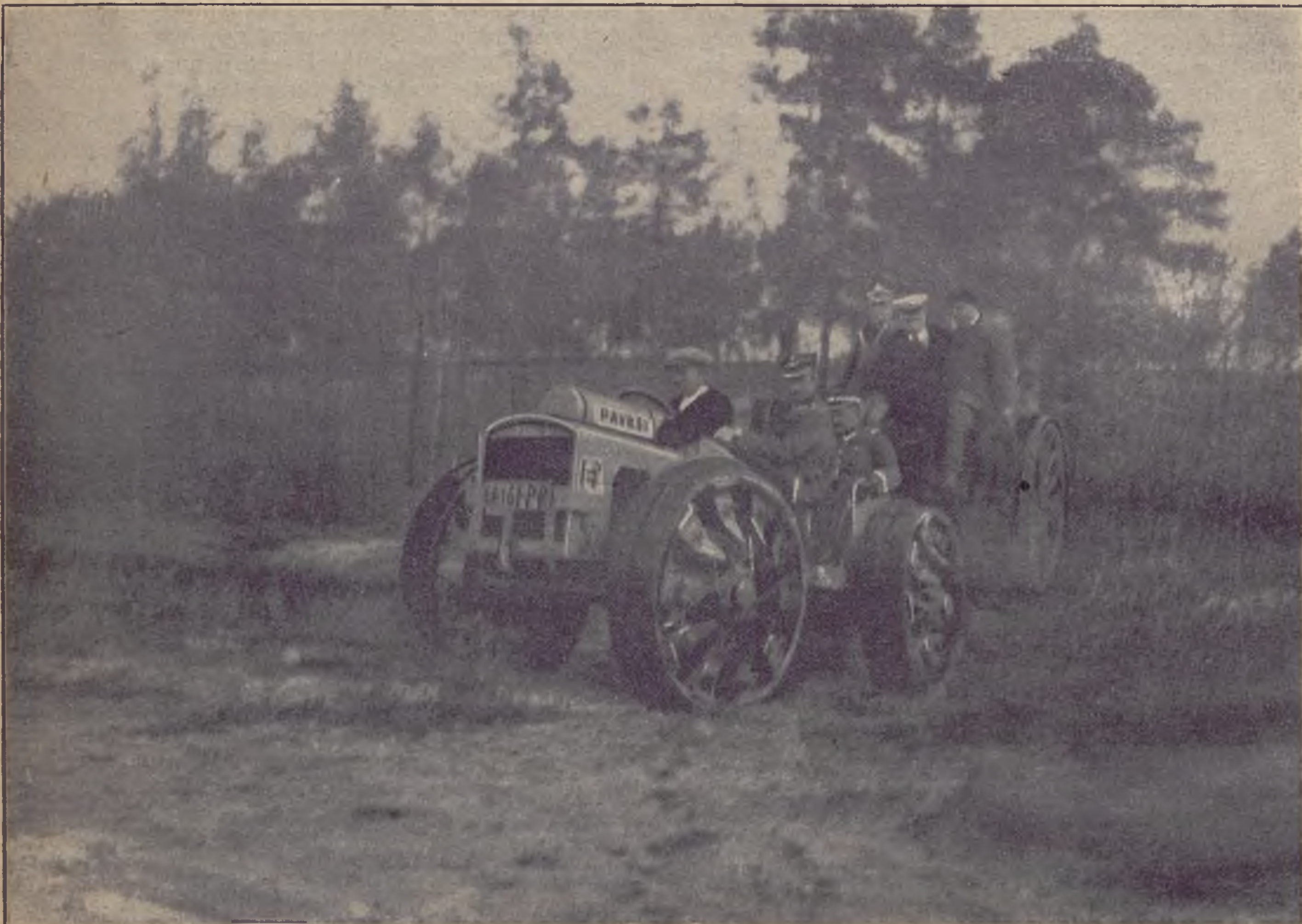
Siadam na przodku działa 75 mm., holowanego przez traktor wojskowy „Pavesi“ typu lekkiego. Poprzedza nas działo 75 mm. ciągnięte 6-ciokonnym zaprzęgiem, za nami idzie traktor rolniczy „Pavesi“ i chassis „Citroen“, każde holuje odnośne działo 75 mm. Cztery działa, — dziwna baterja,— której każda sztuka jest innym sposobem holowana.

Jadąc za końmi w pewnej chwili opuszczamy drogę, maszyna którą mam przed sobą i ciągnie moje działo, schodzi spokojnie do rowu i wspina się na przeciwległy brzeg z niezwykłą łatwością: chwytam za poręcz siedzenia, aby nie upaść naprzód, bo za maszyną przodek również pogrąża się w przepaść i po chwili znajduje się też na tamtej stronie. Patrząc na traktor, który mię poprzedzał, nie miałem pojęcia o skoku jakiego dokonałem, cieszę się obserwując działo 75 mm., które podąża za mną i walczy, kołysząc się, z tą samą przeszkodą. Weszliśmy na pole, po którem jedzie się bardzo przyjemnie, piasek zastępuje miękkość, której nie mają podtrzymujące mię koła, przypominam sobie wrażenie spokojnej jazdy samochodem z rana na drodze przez Grochów.

Ale oto nowy skok, potem góra, następnie lasek, którego gałęzie i rośliny zdeptane przez traktor uderzają mnie po twarzy, dalej przejmujące obawą przejście przez błoto, obryzgujące mię od stóp do głowy. Możność utrzymania się na przod-



Defilada 1 p. art. najc. przed gen. broni Józefem Hallerem w Rembertowie dnia 30 z. m.



Traktor wojskowy „Pavesi“ typu lekkiego, wychodzi z lasu. przez trudne przejście, holując działo 75 mm z przodkiem.

ku staje się bardzo problematyczną, maszyna i działo skaczą, brodzą po wodzie, przechodzą przez torf, jakby to wszystko było drobnostką; opuszczam wóz i śledzę z odległości. Wtem słychać wesołą grę artylerji, są to ćwiczenia odbywające się na poligonie, pociski przechodzą nad nami, zrywając powietrze charakterystycznym świstem, mam wrażenie, że znajduję się na froncie. Traktor, który wszędzie przechodzi zwycięzko, ciągnąc za sobą działo bateryjne, odwaga maszynisty włoskiego, który nim kieruje i wraz z nim rozbija się na wszystkie strony, przypominają nastrój żołnierza, który musi iść naprzód za wszelką cenę.

Dałem unieść się fantazji. Tymczasem komisja kontroluje, bada, notuje. Traktor „Pavesi“ lekki, holujący działo 75 mm. daje w porównaniu do 6-ciokonnego zaprzęgu, lepsze wyniki. Uśmiech Włochów, którzy już znają swoją maszynę, dyskusja i t. p. Rzucamy okiem na siebie: wszyscyśmy brudni, maszyny i działa zabłocone aż po osie, wzdłóż kół ścieka czarna woda, błoto, spadają zerwane liście i gałązki. Ale miejsce tu nie dla litości, czas wyjechać na drugą próbę — na piasek. Maszyny wyruszają, konie są spocone, zadyszane.

Oto przebieg każdego poszczególnego dnia próby. Gdy się jedną przeszkodę pokonało, wyszukuje się drugą, większą, niebezpieczniejszą; traktory włoskie, zda się, są po to stworzone, aby zwyciężyły wszystko.

Trudno marzyć o lepszych wynikach.

Traktor „Pavesi“ typ wojskowy lekki okazał bezsprzeczną wyższość swoją nad 6-ciokonnym zaprzęgiem, traktor rolniczy dał te same rezultaty. W jaki sposób traktor rolniczy może dokonać tego cudu?

Gdy mowa o traktorze rolniczym, myśl wraca zwykle do ciężkiego titanica, powolnej, kwadratowej, gruboskórnej maszyny. Wręcz odwrotnie jest z maszyną „Pavesi“: jest ona rozczłonkowana, jak jej siostry-maszyny wojskowe, skacze, pogrąża się w dół, wspina po górze, przeprawia się przez wodę. Przychodzą mi na myśl nierówne grunty, od wieków nieuprawione; taka maszyna może grunt ten skruszyć, ona tylko może tam ciągnąć pługi, czegoby nie dokonała żadna inna maszyna, a tem mniej zwierzę.

Widziałem działo 120 mm. holowane po piasku przez traktor rolniczy. Najcięższą naszą artylerję mogą ciągnąć traktory naszych rolników na wypadek wojny.

Te same 120 mm. działa widziałem dźwignięte na wierzch wydm piaszczystych, 40 metrów po-



Traktor „Pavesi“ typu lekkiego, w chwili wydostania się z ciężkiego przejścia przez wodę.



Uciążliwa przeprawa przez torfowisko; połączone traktory wojskowy typ ciężki i rolniczy.

chyłości, przebyte w krótkim czasie przez traktor wojskowy ciężki, odgrywający tu rolę potężnej dźwigni.

Widziałem działo 155 mm. holowane przez dwa połączone traktory „Pavesi“. Już przeszkód niema. Piękny pociąg 8-konny zatrzymał się, działo ugrzęzło w rowie, bezużyteczną okazuje się praca ludzi, łopat, osęków i koni, działo nie chce się ruszać. Ale oto dwa traktory „Pavesi“ połączone, skinienie ręki, hałas silników pchniętych przy maksimum wysiłku, osiem kół chwyta i pogrąża się w ziemię — i już wszytko się rusza, idzie naprzód, przeszkoda jest przebyta.

Następnie szły raid'y: od 4 rano do 11 wieczór nieprzerwana praca nigdy niegasnących silników, istny to lot po szosie; chwila przystanku, napotkaliśmy przeszkodę, posuwaliśmy się ciężko po piasku. Silniki muszą być rzeczywiście doskonałe, jeśli zdolne są wytrzymać przez kilka tygodni tak niesłychane wysiłki.



Traktor rolniczy „Pavesi“ ciągnie wspaniale działa nawet na terenie piaszczystym i nierównym.

A ludzie? któż myśli o ludziach? kto myśli o sobie? Ileż to razy komisja zmuszona była zejść z Ford'ów, aby pchać samochody tam — gdzie przejście było trudniejsze. Traktor zaś przesuwa się wszędzie łatwo, ciągnąc za sobą ciężkie działo. Kiedyż się zje cokolwiek? Kiedy będze koniec? To są wszystkie niepotrzebne pytania. Myśl wszystkich koncentruje się naokoło maszyn, a maszyny idą wciąż naprzód.

Jutro o 7-ej pojedziemy z wozami pontonowemi, maszyny będą pracowały naftą. Oto p. pułkownik Dembowski, prezes komisji, który wydaje dyspozycje dla nowego dnia prób; w tej chwili dopiero spostrzegam, że jestem zmęczony, naturalna konsekwencja długiego i pracowitego dnia.

Traktory dziś funkcjonowały benzyną, jutro wypróbuje się naftę, pojutrze benzol, dalej spiry-



W Rembertowie: Wyjazd w każdy dzień prób. 1) Gen. Litwinowicz, szef X departamentu Ministerstwa Spraw Wojskowych, 2) inż. Pavesi, młody wynalazca, delegat-administrator firmy „La Motomeccanica Brevetti Ing. Pavesi“ w Medjolanie.

tus. Silnik się nie zmienia, spostrzega się tylko mniejszą lub większą siłę działania, zależnie od stosowanego paliwa.

Wyobraźmy sobie wojnę; przypuśćmy że zajeżdżam gdzieś ze swoją maszyną i nie znajduję potrzebnej mi do dalszej jazdy benzyny, ale znajduję naftę, albo spirytus, czy to w fabryce, czy w składzie, i maszyna moja dalej może wyruszyć, dalej może śpieszyć do celu, który mi nakazała obrona Ojczyzny.

29 maja 1925 r.

Ryszard Szczęsny, por. rez.

d. c. n.

Protokół

Walnego Zgromadzenia Inauguracyjnego Koła Warszawskiego odbytego w dniu 24 maja 1925 r. w Białej sali Pałacu Mostowskich.

Uczestniczyło w zebraniu 75 członków w obecności przedstawiciela D. O. K. I. kpt. Fularskiego z Oddziału Wyszkolenia D. 0. K. I.

Do prezydjum zgromadzenia powołano: jako przewodniczącego ppłk. rez. Nowodworskiego Jana, a jako assesorów płk. rez. Piotrowskiego Konstantego i u. w. rez. Nawrockiego, jako sekretarza zaś por. rez. Przychodzkiego Wiesława.

Słowo wstępne wypowiedział kol. **Szubert,** witając zgromadzonych i wyjaśniając, że nowy statut, zatwierdzony przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w dniu 15 maja r. b. przewiduje podział Związków Okręgowych na Koła na całym terenie Rzeczypospolitej. Koła istniały w Okręgu Warszawskim w niektórych miastach prowincjonalnych, lecz w samej Warszawie funkcje Zarządu Koła pełnił Zarząd Okręgowy, co oczywiście rozpraszało jego działalność. Zadania Koła są identyczne z zadaniami Związków Okręgowych: jednoczenie oficerów rezerwy dla współpracy ku dobru Państwa. Głównie działalność Koła Warszawskiego zmierzać będzie nie ku ochronie materjalnych interesów swych członków, co miało miejsce dotąd, jak np. pośrednictwo w wyszukiwaniu pracy, udzielanie pożyczek, współdziałanie w uzyskiwaniu koncesyj, lecz cele ideowe, a w pierwszym rzędzie przeszkolenie oficera rezerwy, do najrychlejszego dokonania którego winni wszyscy członkowie Związku przyłożyć wszelkich starań. Konsekwentne przeprowadzenie idei tej w życie może stać się przyczyną przysporzenia członków Związkowi i jego rozrostu.

Przechodząc do spraw drobniejszego znaczenia, kol. Szubert zawiadamia obecnych, że składka miesięczna została podniesiona z dniem 1.VI.25 r. z jednego do dwóch złotych miesięcznie.

Kol. Felicki prosi o wyjaśnienie dlaczego to sami oficerowie rezerwy mają przykładać starań do osiągnięcia niezbędnych wiadomości wojskowych drogą przeszkolenia, podczas gdy jego zdaniem jest to obowiązkiem rządu.

Kol. Szubert w odpowiedzi na zapytanie kol. Felickiego odpowiada, że M. S. Wojsk. dokona w tym roku przeszkolenia ośmiotygodniowego czterech roczników. We własnym interesie pozostałych oficerów rezerwy leży, by w razie mobilizacji przyszli do swych oddziałów już przeszkoleni. Dlatego to Związek starał się i uzyskał od ministerstwa urządzenia kursów i pokazów, w czym wydatną pomoc okazał gen. Konarzewski. Rząd przy swych szczupłych na ten cel kredytach robi zatem, co może — więcej od niego wymagać nie możemy.

Kpt. Fularski, przedstawiciel Oddz. Wyszkolenia D. O. K. Nr. I oświadcza, iż szkolenie oficerów rezerwy leży w programie wyszkolenia armji. M. S. Wojsk. rozkazem swym do d-ców garnizonów przepisuje szkolić oficerów rezerwy i wyznacza na ten cel specjalne sumy. M. S. Wojsk. ocenia zatem ważność tej akcji należycie i oczekuje współdziałania ze strony samych oficerów rezerwy **w formie li tylko pilnego uczęszczania na wykłady i pokazy.**

Kol. Kismanowski, przewodniczący Wydziału Wojskowego Zarządu Okręgowego zaznacza, że w Warszawie szczególniej, a także i na prowincji łączność władz wojskowych z ekspozyturami Związku jest nawiązana i dobrowolna akcja wyszkoleniowa już się zaczęła.

Ogłoszono 5 minut przerwy dla naradzenia się członków Zgromadzenia nad wskazaniem kandydatów do Zarządu Koła.

Po przerwie przewodniczący zaprosił na skrutatów przy obliczaniu głosów mających się odbyć wyborów kolegów: Milbrandta, Borowskiego, Kismanowskiego i Chądzyńskiego.

Dokonano głosowania tajnego przez wywoływanie z listy, poczem komisja skrutacyjna zajęła się obliczaniem głosów.

Przystąpiono do następnego punktu porządku dziennego, t. j. do wyborów delegatów od Koła Warszawskiego do mającego się odbyć tegoż samego dnia Zgromadzenia Okręgu Warszawskiego.

Prezes Nowodworski wyjaśnia, że statut przewiduje wybór do Zgromadzenia Okręgowego od Kół w ilości 1 delegata od każdej zaczętej pięćdziesiątki członków Koła, którzy będą posiadali prawo głosu. Na Koło Warszawskie przypada zatem wybór 9-ciu delegatów. Ponieważ delegaci z prowincji przybyli tylko po jednym z Koła Pułtuskiego i Grodziskiego prezes stawia do rozstrzygnięcia dwie alternatywy: 1) albo wybór delegatów, albo też 2) głosowanie na Zgromadzeniu Okręgowym głosami wszystkich obecnych członków.

Po przemówieniach kol. Szuberta za drugim wnioskiem, a kol.: Wilskiego, Sokołowskiego, Lubelskiego i prezesa Nowodworskiego za wnioskiem pierwszym, ściśle zastosowanym do statutu, większością wszystkich głosów przeciwko dziewięciu postanowiono wybrać delegatów od Koła Warszawskiego z prawem głosu do Walnego Zgromadzenia Okręgowego.

Sukcesy hippiki polskiej w Nicei.



Porucznik Zgorzelski w skoku na koniu „Zuch".



Rotmistrz Królikiewicz z 1 p. szwoleżerów, w skoku na „Picadorze", zdobywa po raz drugi wędrowny puhar miasta Nicei.



Prezentacja ekipy polskiej przy inauguracji konkursu w Nicei.



Polska ekipa, wracająca z rewji pod dowództwem płk. szt. gen. Andersa.



Minister wojny, generał Władysław Sikorski z żoną i córką na konkursach w Nicei.



Członkowie ekipy z pierwszym oficerem sztabu generalnego insp. kawalerji płk. Andersem w środku. Od lewej ku prawej stoją pp.: ppłk. Rómmel, por. Zgorzelski, płk. szt. gen. Anders, por. Szosland, rtm. Dobrzański, rtm. Królikiewicz.

„Kurjer Warszawski".

Komisja skrutacyjna ogłosiła rezultat wyborów do Koła. Otrzymali głosów koledzy: Szubert 57 na prezesa, Popławski 65, Milbrandt 62, Gorgolewski 62, Margosz 61, Górtowski 61, Betley 60, Ciechanowicz 59, Drobniewicz 59, Horbaczewski 58.

Z powodu równej ilości głosów między kolegą Górtowskim i Margoszem zarządzono losowanie, w rezultacie którego kol. Górtowski wszedł do Zarządu, jako zastępca.

Z powodu niemożności poświęcenia dla Związku większej ilości godzin pracy przez kol. Margosza i Gorgolewskiego, wybranych większą ilością głosów niż następujący za nimi, obaj wyżej wymienieni dobrowolnie zrzekli się mandatów członków Zarządu, zamieniając się niemi z kol. Ciechanowiczem i Drobniewiczem. Zarząd zatem ukonstytuował się jak następuje:

Przewodniczący por. rez. Szubert Roman.

Członkowie Zarządu: por. rez Milbrandt Zygmunt, ppor. rez. Popławski Czesław, ppłk. Drobniewicz Władysław, u. w. XI r. Ciechanowicz Paweł.

Zastępcy: ppłk. rez. Horbaczewski Mikołaj, por. rez. Górtowski Marjan.

Komisja Rewizyjna: por. rez. Margosz Ryszard, por. rez. Betley Feliks, ppor. rez. Gorgolewski Józef.

Kol. Szubert dziękując za okazane mu wyborem zaufanie, prosi o zezwolenie dokooptowania do Zarządu większej ilości członków, gdyż ogromowi pracy czterech wybranych podołać nie może.

Kol. Nawrocki uważa, że statut pisany jest po to, by go ściśle przestrzegać. Gdy zatem przewidziany jest Zarząd w ilości czterech członków i dwóch zastępców, większego Zarządu wybierać Walne Zgromadzenie nie może. Zarząd jednak może sobie dobrać dowolną ilość współpracowników.

Walne Zgromadzenie jednomyślnie uchwaliło zezwolić Zarządowi dokooptować sobie członków dla współpracy.

Wybrano przez aklamację dziewięciu delegatów z prawem głosu na Walne Zgromadzenie Okręgu Warszawskiego.

Wybrani zostali: kpt. rez. Stanisław Wilk, por. rez. Wilski, kpt. rez. Kawczak Stanisław, por. rez. Orzechowski Stefan, ppłk. rez. Piotrowski Konstanty, kpt. rez. Tchorzewski Stefan, ppłk. rez. Krawiecki Józef, por. rez. Sokołowski Eugenjusz, u. w. XI r. Józefowicz Marjan.

Zebranie zamknięto o godzinie dwunastej.

Warszawa, dnia 24 maja 1925 r.

Przewodniczący: (—) **Nowodworski,** ppłk. rez.
Sekretarz (—) **Przychodzki,** por. rez.

O zasiłkach dla rodzin osób powołanych na ćwiczenia wojskowe.

Na zasadzie ustawy z dnia 22 marca 1923 r. ogłoszonej w Dzienniku Ustaw z 10 kwietnia 1923 r. przysługuje rodzinom osób powołanych na ćwiczenia wojskowe prawo do zasiłków, a mianowicie żonie, dzieciom, rodzicom, dziadkowi i babce powołanego. Prawo do zasiłków przysługuje atoli tylko w tym wypadku, jeżeli bądź to byt ich był bezpośrednio przed odejściem powołanego na ćwiczenia zależny od jego pracy lub jego zarobku i został zagrożony wskutek spowodowanego ćwiczeniami przerwania tej pracy lub ustania względnie zmniejszenia zarobku, bądź też jeżeli w czasie odbywania ćwiczeń zaszły okoliczności uzależniające byt powyższych osób od jego pracy lub zarobku. Zasiłek przysługuje członkom rodziny powołanego za czas od dnia odejścia na ćwiczenia do dnia następującego po dniu zwolnienia włącznie. Pomijając wyjątki, w których rodzinie powołanego nie przysługuje prawo do zasiłku lub prawo to ustaje, zaznaczyć wypada, że wypłatę zasiłku zawiesza się na czas pozbawienia powołanego wolności na zasadzie prawomocnego wyroku sądowego lub pozbawienia wolności osoby, której zasiłek przyznano.

Wysokość zasiłków gwarantujących rodzinie powołanego minimum egzystencji i płatnych tygodniowo określa Rada Ministrów uwzględniając warunki lokalne i gospodarcze odnośnych kategorji osób.

Obowiązek płacenia zasiłku względem rodzin stałych robotników i pracowników, którzy w chwili powołania utrzymują się z pracy najemnej ciąży na pracodawcy. We wszystkich innych wypadkach oraz w wypadkach stwierdzonej niemożności zapłacenia zasiłku przez pracodawcę ciąży obowiązek ten na Skarbie Państwa. Najwyższy Trybunał Administracyjny w Warszawie orzekł w wyroku z dnia 26 listopada 1924 r. l. rej. 1487.23, że ustawa nakładając na pracodawcę obowiązek ponoszenia zasiłku dla rodzin osób powołanych na ćwiczenia wojskowe ma na myśli stosunek służbowy, istniejący w chwili powołania na ćwiczenia, a nie już poprzednio wygasły i to wygasły nie z powodu powołania na ćwiczenia.

Prawo do zasiłku należy zgłosić w urzędzie gminnym właściwym dla miejsca zamieszkania rodziny powołanego. Zgłoszenie prawa do zasiłku winien uskutecznić powołany przed odejściem na ćwiczenia, zgłoszenie takie może uskutecznić także członek rodziny ubiegający się o zasiłek. Zgłoszenie wniesione bez usprawiedliwienia później aniżeli w ciągu miesiąca po ukończeniu przez powołanego ćwiczeń wojskowych nie podlega rozpatrywaniu. O prawie do zasiłku oraz o obowiązku ponoszenia go orzeka zwierzchność gminna (mamagistrat), która przyjęła zgłoszenie. Orzeczenie, nakładające obowiązek ponoszenia zasiłku na pracodawcę podlega egzekucji w drodze administracyjnej. Przeciw orzeczeniu przysługuje stronom interesowanym w przeciągu 8 dni od dnia doręczenia orzeczenia prawo odwołania się. Odwołanie należy wnieść do zwierzchności gminnej (magistratu), która wydała zastanowe orzeczenie. Wniesienie przez pracodawcę odwołania przeciw orzeczeniu nie zwalnia go od obowiązku wypłacania zasiłku. Jeżeli pracodawca obowiązkom ustawowym nie czyni zadość, wypłaca zasiłek w jego zastępstwie i na jego rachunek Skarb Państwa.

Swinarski, płk. rez.

Nowa placówka.

Przeżywaliśmy w ostatnim dziesięcioleciu ciężkie czasy. Wojna światowa, okupacja Polski przez prusaka, najazd bolszewicki, ostatnio wojna ekonomiczna wydana Polsce przez świat cały — doprowadziły szereg firm handlowych do upadku.

Dola ta nie ominęła również — „Baru Kolejowego“ mieszczącego się przy ul. Aleje Jerozolimskie Nr. 41.



Ponieważ jednak po latach ciężkich następują lepsze — więc i „Bar Kolejowy“ po upadku rozpoczyna życie nowe.

Obecna właścicielka „Baru Kolejowego“ panna Zofja Boniecka, dzielna, energiczna i zasłużona dla sprawy narodowej, zaangażowała wytrawnego specjalistę p. Bronisława Luca i wespół z nim doprowadziła „Bar Kolejowy“ do stanu kwitnącego, o czem wszyscy powinniśmy się przekonać.



Dlaczego powinniśmy się przekonać? czem p. Boniecka zasłużyła się dla Sprawy.

Oto krótka historja, lecz jakże smutna.

Panna Zofja Boniecka mieszkająca z matką w Kijowie przy ul. Nazarowskiej Nr. 3, m. 3, oddała całe swe mieszkanie do dyspozycji „Polskiej Organizacji Wojskowej“ (P. O. W.) na służbę dla Ojczyzny. Pracowała w organizacji tej wraz ze swoją matką. Bolszewicy z czasem lokal rozkonspirowali, aresztowali matkę p. Bonieckiej i torturując zamordowali ją.

Rząd polski nie zapominający o najofiarniejszych czynach swych obywateli okazał p. Bonieckiej pomoc udzielając jej koncesję na prowadzenie restauracji.

I dlatego też obowiązkiem każdego z nas, stołujących się poza domem, jest poprzeć „Bar Kolejowy“ co też, śmiem sądzić, czynić będziemy.

Ryszard Szczęsny, por. rez.

Godło Związku.

W myśl wymagań paragrafu 2 statutu, Związek powinien posiadać godło.

Godła jednolitego dla nas wszystkich dotychczas niemamy, jak również nazwa Związku w różnych okręgach jest różna.

Tak być nie powinno.

Nazwę całej naszej organizacji wyraźnie określa statut na „Związek Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej“. Okręgi i Koła, nazywające się dotychczas inaczej — winny dotychczasową nazwę zmienić.


Nr. 1


Nr. 2


Nr. 3

Należy również ustalić godło Związku. Prace w tym kierunku rozpoczął Zarząd Okręgu Warszawskiego, zebrał szereg projektów i przekazał wszystkie Zarządowi Centralnemu, który po wybraniu trzech znaków, jako najbardziej odpowiednich, przesłał te do redakcji naszego pisma, celem zapytania wszystkich członków Związku o zdanie.

Rysunki otrzymanych znaków podajemy tutaj, prosząc kolegów by zechcieli uchwalić na zgromadzeniach Kół, który znak obierają, jako godło Związku. Koła zaś za pośrednictwem Związków Okręgowych zawiadomią o swym wyborze Zarząd Centralny, bądź Walny Zjazd Delegatów, który zostanie zwołany w dniach najbliższych.

Można również nadsyłać do Zarządu Centralnego bądź dostarczyć na Zjazd Delegatów inne projekty.

Obrany znak należy przedstawić Ministerstwu Spraw Wojskowych dla legalizacji oraz wykonywanie go powierzyć tylko jednej z firm grawerskich (która okaże się najsolidniejszą i złoży najtańszą ofertę), sprzedaż zaś uskuteczniać przez Zarządy Kół.

Postępując w ten sposób będziemy pewni, że znak nasz nie dostanie się w nieodpowiednie ręce i że nie będą mogli go nosić niecztonkowie Związku, gdyż w handlu znaku naszego nie znajdą. To jest bardzo ważne.

Każdy oficer rezerwy, chcący nosić widomy znak swojej przynależności do „Korpusu Oficerów Rezerwy“ będzie musiał wtedy przystąpić do Związku. Wzmocnimy tem samem naszą organizację.

Proponuję również by Koła przy otrzymywaniu od członków kosztów wykonania znaku, pobierały 1, 2 lub 3 złote nadwyżki i przeznaczyły zebraną w ten sposób sumę na fundusz budowy domu dla Związku Oficerów Rezerwy.

Stefan Krzaczyński.

Pisma nadesłane do redakcji.

Lot Polski Nr. 20.

Stosownie do zapowiedzi majowy numer „Lotu Polskiego“ ukazał się w szacie tak pięknej, że nawet najbardziej niechętnie do tego pseudo „czysto technicznego“ pisma nastrojony człowiek z pewnością go kupi i zachowa.

Ciekawy pod względem treści, bogaty w nowości, celuje przedewszystkiem reprodukcjami najświetniejszych zdjęć lotniczych, pochodzenia polskiego i zagranicznego w liczbie 16 sztuk. Widzimy więc na nich Tatry polskie, doliny Ojcowa i wiele innych zdjęć z Polski. Na zagranicznych widzimy, jak wygląda Nowy Jork z wysokości 5000 metrów, Gibraltar, świątynia w Rangoonie i inne. Zdjęcia wszystkie bez zarzutu — wprost artystyczne.

Z artykułów na pierwszym miejscu spotykamy „Fotografję lotniczą“ W. Dąbrowskiego, dalej „Szczegółowy opis podróży sir S. Brancker‘a do Indji przez Warszawę i z powrotem do Londynu“; „Echa z za wschodniego kordonu“ informują czytelników o rozwoju lotnictwa w bolszewji, a osobny artykuł o rokowaniach polsko-duńskich w sprawie komunikacji lotniczej między temi państwami.

Z artykułu mjr. Stebłowskiego dowiadujemy się o powstaniu w Jabłonnie pierwszej polskiej wytwórni balonów.

„Życie w błękitach“ przyniosło czytelnikom ciekawy obraz zmiennego pejzażu lotniczego pióra T. Garczyńskiego oraz „Z fuzją po gotówkę“ St. Rautenberga i „Najazd“ M. Częścika. Biuletyn L. O. P. P. i Kronika międzynarodowa dopełniają całości.

Najważniejszą niespodzianką tego numeru „Lotu Polskiego“ jest wiadomość, że prenumeratorzy „Lotu Polskiego“ będą otrzymywać co miesiąc drogą losowania bezpłatne bilety na przeloty międzymiastowe w Polsce z powrotem do miejsca wylotu.

„Lotnik“.

Ukazał się Nr. 8 (25) najtańszego dwutygodnika lotniczego **„Lotnik“**. Treść numeru: Zmienić front — pilot dr. Z. Dalski, Lotnictwo a meteorologja — inż. K. Filipowski, Problem helikopterów — mjr. pilot Szczudłowski, Nowy płatowiec holenderski — H. v. Beem, Jak zostałem pilotem — mjr. pilot Szczudłowski. Obfita i najnowsza kronika.

(33 proc. zniżki kolejowej na konkurs szybowców w Gdyni)

i powieść lotnicza: Ikar Zwycięzca — Z. Marynowskiego. Numer zdobi wspaniała fotografja lotnicza Targu Poznańskiego zrobiona tuż przed otwarciem i rysunek nowych płatowców Fokkera.

Cena numeru 30 gr. do nabycia wszędzie.

Administracja: Poznań, Sieroca 2 P. K. O. 206-896.

Prenumerata kwartalna 6 zł., miesięczna 2 zł. wraz z przesyłką. **Ogłoszenia:** jedna strona 200 zł., pół — 100 zł., ćwierć — 50 zł., ósemka — 25 zł., szesnastka — 15 zł. Dwuwierszowe adresy lekarzy i firm — 10 zł., każdy następny wiersz — 5 zł Pierwsza strona okładki — 300 zł. (za stronę należy uważać miejsce pod tytułem). Konto czekowe w P. K. O. Nr. 2680

Redaktor i wydawca: kapitan rezerwy STEFAN KRZACZYŃSKI.

Drukarnia „Polski Zbrojnej“. Warszawa, Nowolipie 2.